

## Fragment relacji świadka historii



**KRYSTYNA MICHALSKA**

ur. 1935, Okopy



<b>Zakres terytorialny i czasowy</b>	Okopy, II wojna światowa
--------------------------------------	--------------------------

### Sposób radzenia sobie z zaopatrzeniem w żywność w czasie II wojny światowej

Światła elektrycznego wtedy nie było. Pomieszczenia oświetlało się lampą naftową. Jak nafty brakło, to używano się łuczywa. Podczas wojny nawet soli nie było. Handlarze rozpuszczali sól w butelkach z wodą i sprzedawali słoną wodę. Ludzie to kupowali, nie wiem za jaką cenę. Może wymieniali za jajka czy coś innego. Bez soli nie ma życia. Jej brak powoduje szkorbut i inne choroby. Jak przed Świętami Wielkanocnymi ktoś z sąsiadów poszedł poświęcić pół torby soli, to obdzielał nią wszystkich. Święciło się jedzenie na śniadanie wielkanocne. Było ciężko, ale jakoś ludzie żyli i radzili sobie, jak mogli. Hodowali warzywa w ogrodach. Babcia zawsze miała zboże. Jeden sąsiad, rolnik, miał żarna i wypożyczał je innym. Z tej mąki piekli chleb, który wyglądał jak z kaszy. Dzieci w każdym razie głodne nie chodziły. Pewnie, że nie było luksusów, ale najważniejszy był kawałek chleba czy kartofel. Zawsze znalazło się coś do jedzenia. Mięsa ludzie nie jedli, bo wszystko zabierali.

<b>Data utworzenia</b>	12 lipca 2024
<b>Rozmawiał/a</b>	Lena Grabowska
<b>Redakcja</b>	Jadwiga Horanin
<b>Prawa</b>	Forum Dialogu Między Kulturami